Nr. 222. Dnia 13 sierpnia. Środa. Dnia 1 (13) sierpnia 1890 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach p oranuych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł

Dziś:	Hipolita Męcz.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 35.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 54 r.	Niedziela:	Jacka Wyznawcy.
Czwartek.	Euzebjusza Wyz.	Zachód " 7 " 34.	Zachód " 6 " 51 w.	Poniedz.:	Agapita Męcz.
Piątek:	Wniebow. N. M. P.	Długość dnia godzin . . . 14 " 59.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 11.	Wtorek:	Rufina i Marjana.
Sobota:	Rocha Wyznaw.	Ubyło " " 1 " 43.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13 R.	Środa:	Bernarda Opata.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Rosława, jutro Dobrowoja.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do $7\frac{1}{2}$ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Ojciec Marcjala" (1-szy raz), jutro „Bal maskowy" (występ gościnny p. Józefa Migliori);— Nowy: dziś „Symplicjusz", jutro „Kłusownicy". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3174 kop. 51. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *St. Petersb. wied.* zapewniają, iż od połowy września do końca listopada, zaczną kursować na wszystkich kolejach żelaznych t. zw. „pociągi robocze", ze zniżoną opłatą za przewóz pasażerów.

= W rozkazie p. o. oberpolicmajstra zamieszczono, co następuje: „JW. warszawski-gubernator zawiadomił, iż na zasadzie odezwy ministerjum spraw wewnętrznych, nastąpiła decyzja, zezwalająca na zbieranie w ciągu dwóch lat dobrowolnych ofiar na dokończenie budowy kościoła parafjalnego Wszystkich Świętych na Grzybowie do sumy rs. 40,000, z warunkiem, aby ofiary były zbierane w obrębie parafji. Oznajmiając o tem podwładnej policji, polecam rozciągnąć nadzór, aby ofiary były zbierane tylko przez osoby upoważnione przez dozór kościelny i proboszcza parafji i aby składki zapisywano do ustanowionych książek i list drukowanych lub wnoszono do opieczętowanych skarbonek."

= Żołnierzom, zaliczonym do zapasu, a stale przemieszkującym w Warszawie, którzy opuścili służbę czynną po skróconym terminie mniej nad trzy lata w r. 1885-ym, a po terminach zwyczajnych wyżej lat trzech w r. 1880-ym, już odebrano w kancelarji naczelnika wojskowego powiatu warszawskiego książeczki służbowe, dając im wzamian imienne bilety, z któremi mają się stawić na zborne punkta w nadchodzącą sobotę, ze skróconemi terminami służby, a w niedzielę ze zwyczajnemi. Po przybyciu na zborne punkta, z których dla żołnierzy, pozostających w zapasie gwardji, a przemieszkujących we wszystkich cyrkułach warszawskich oraz w zapasie armji w cyrkułach: łazienkowskim i jerozolimskim, urządzono w koszarach litewskiego pułku gwardji przy ulicy Marszałkowskiej, dla pozostałych zaś na Pradze, na stałym zbornym punkcie, będą bezzwłocznie wysłani do miejsc przeznaczenia, termin wszakże rozpoczęcia 28-dniowych ćwiczeń liczyć się będzie od wtorku, d. 19-go b. m. Nadmieniamy, że obecnie do ćwiczeń powołani są żołnierze zapasowi, mieszkańcy gub.: warszawskiej, kieleckiej, lubelskiej, siedleckiej, radomskiej z wyjątkiem pow. kozienickiego, kaliskiej z wyj. pow. sieradzkiego i z pow. rawskiego, gub. piotrkowskiej, z pozostałych zaś miejscowości powołani będą d. 2-go i 9-go października.

= P. o. oberpolicmajstra m. Warszawy wzywa osoby, mające zamiar trudnić się podczas zimy r. b. wyrąbywaniem i dostawą do Warszawy lodu, aby o tem wcześnie zawiadamiali zarząd lekarski, ze wskazaniem miejsca, z którego lód będzie wyrąbywany; wiadomości te są niezbędne w celu dokonania uprzednich rewizyj sanitarnych i rozbioru chemicznego wody, gdyż bez tych formalności, pozwolenia na przewożenie lodu przez rogatki nie będą wydawane.

= Komisje sanitarne zrewidowały w ciągu tygodnia 122 zakłady spożywcze i w 20-u znalazły nieświeżą prowizję, oraz naczynia niepobielone, za co właścicieli pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Nadto na targach skonfiskowano: 1,200 f. niedojrzałych owoców, $14\frac{1}{2}$ f. szkodliwych grzybów, 12 f. wydętej cielęciny i 2 f. zepsutej kiełbasy.

= W roku przeszłym skończył się 30 letni kontrakt, zawarty między magistratem i dzierżawcą mostku na łasze wiślanej, prowadzącej na Kępę. Obecnie w miejsce starego, zarząd miejski postawił inny, nowy most i zamierzył żadnej z niego nie pobierać opłaty.

= Kolej dąbrowska wniosła do kasy gubernjalnej na rzecz skarbu 10,379 rs. 48 kop. nadebranych opłat w r. 1888-ym po których zwrot interesanci się nie zgłosili.

= Wkrótce rozpoczęte zostaną roboty około rozszerzenia stacji Iwangród—Towarowa kolei dąbrowskiej.

= Zarząd Towarzystwa opieki nad zwierzętami zawiadywanie sprawami instytucji w obrębie cyrkułu jerozolimskiego, powierzył opiekunowi okręgowemu, p. Rudolfowi Szustrowi.

= Naczelnikiem kantoru pocztowo-telegraficznego w Łodzi mianowany został r. st. Gliński, dotychczasowy naczelnik urzędu pocztowego w Piotrkowie.

= Z powodu wyjazdu za urlopem naczelnika biura adresowego, p. Kowalskiego, obowiązki jego pełni pomocnik naczelnika, p. Górecki.

= Naczelnik sekcji pierwszej Towarzystwa dobroczynności, adwokat przysięgły p. Leon Grabowski, wyjechał na 6 tygodni za granicę, zastępować go będzie pomocnik naczelnika, adwokat przysięgły, p. Cezary Ponikowski.

= **Z teatru i muzyki.**

* W teatrze Letnim dzisiaj po raz pierwszy dramat w pięciu aktach p. t. „Ojciec Marcjala", przerobiony przez J. Śliwowskiego z powieści Delpita.

* Teatr Nowy daje dzisiaj po raz dziewiąty strausowskiego „Symplicjusza".

Z operetki tej firma Karolego i Puscha dokonała wczoraj na scenie zdjęcia na tle właściwych dekoracyj dwunastu malowniczych grup, ułożonych przez p. Śliwińskiego.

= Projekt.

Inżenier, p. Ludwik Płuszczewski, wystąpił w tych dniach do naszego zarządu miejskiego, z propozycją urządzenia w Warszawie składu artykułów spożywczych, czyli kamery oziębionej, za pomocą frigorifera Fixary.

Składy takie, jak opiewa przedstawiony w tym przedmiocie memorjał, istnieją już w wielu miastach zagranicznych, a w Rosji funkcjonują też od pewnego czasu w Moskwie, zkąd mięso bite przez Libawę wywozi się do Anglji.

Konserwowanie produktów spożywczych w kamerach oddaje istotne i praktyczne usługi, zapobiega-

---

5)

CIOCIA TEOSIA.

KARTKA Z NIEINTERESUJĄCEGO ŻYCIA

przez

Antoniego Sygietyńskiego.

(Dalszy ciąg.)

Droga wypadała na majątek nieboszczki jej kuzynki. Dojeżdżając do wsi, kazała żydowi zjechać z traktu na wąską drożynę, którą można było objechać folwark dokoła. Będzie tędy dalej trochę, ale to nic: dopłaci złotówkę. Chciała zmówić pacierz na miejscu katastrofy i pożegnać się ze wspomnieniami, które dla niej przynajmniej żyły tu jeszcze. Wysiadła z bryki i poszła kawałek drogi, na drugą stronę stawu, pod ogród, tam, gdzie przed laty leżały na piasku dwa ciała konwulsyjnie ze sobą spojone. Zdawało jej się, że widzi ślady tych ciał, że piasek w tem miejscu jest jeszcze zagłębiony. Może to złudzenie, może to i prawdą, lecz jaka jest różnica pomiędzy złudzeniem a prawdą dla tych, którzy na rzeczy patrzą przez pryzmat uczucia?... Nie bawiła tu długo, tyle tylko, aby się pomodlić za niego, za nią. Odchodząc, zerwała parę kwiatów: liść nenufaru, który pływał przy brzegu, lilję wodną i pęczek niezapominajek, i powróciła do bryki tak spokojna, jak gdyby to wspomnienie nieszczęścia było balsamem na jedną wielką ranę jej serca.

Mijała dwory i dworki, kurne chaty i oberże żydowskie, lasy i rzeki, i po czternastu czy piętnastu godzinach wleczenia się po nieznanych drogach i miejscach stanęła nareszcie późno w noc przed murowanym dworem stryjecznej swej siostry. Dzieci już spały. Pogawędzono więc chwilkę tylko i odprowadzono ją do pokoju, który zawczasu był dla niej przygotowany. W nocy czuła się tu trochę nie u siebie i choć zdrożona, zasnąć nie mogła. To też nazajutz obudziła się cokolwiek później, niż zwyczaje wiejskie tego wymagają, i wstyd ją było, iż, kiedy weszła do jadalnego pokoju, cała rodzina już siedziała przy stole. Spodziewała się nawet z tego powodu jeżeli nie wymówki, to przynajmniej jakichś kwaśnych min. Tymczasem, zaledwie zdążyła zamknąć drzwi za sobą, z po za stołu doleciał jej uszu srebrny, dźwięczny wykrzyk jednej z dziewczynek, która mimowolnie zawołała:

— Ciocia Teosia!

Te dwa słowa taką ją przejęły radością, iż ze łzami w oczach zaczęła całować wszystkich po kolei, jak gdyby się znała z całą rodziną, od Bóg wie jak dawna. W jednej chwili odmłodniała o kilka lat. Nowe życie w nią wstąpiło. Stała się tak wesołą, jak gdyby ostatnie dziesięć lat nie wyżłobiły w jej sercu jednej wielkiej szczerby, i tak czynną, jak nigdy może nią nie była. Odrazu zajęła się gospodarstwem w zastępstwie siostry i to z całą energją kobiety zamiłowanej w pracy, która sił swoich nie oszczędza, a nadto pomagała najstarszemu chłopczykowi uczyć się czytać i pisać, bawiła się z pozostałemi dwiema dziewczynkami, ile tylko czasu starczyło, w nocy zaś szyła sukienki dla lalek i przygotowywała różne niespodzianki. Było jej zupełnie dobrze. Z chwilą, kiedy została „Ciocią Teosią", zamiast dawnej panny Teofili, nic jej już do szczęścia nie brakowało. Miała tytuł, który jej dawał prawo do rodziny, który ją wiązał serdeczną nicią z całem otoczeniem, który określał jej stanowisko, podnosił o stopień wyżej poczucie godności. To też polubiła siostrę i szwagra; przywiązała się do dzieci całem sercem, jak do swoich własnych: stała się dla nich drugą matką, równie czułą, równie troskliwą, jak pierwsza, ale bardziej czynną. Tytuł „ciotki", który ją napawał dumą, zabliźnił dawne rany, otworzył nowe źródła uczucia w jej sercu. Była szczęśliwą, jak tylko kobieta z takim temperamentem być może. Nie troszczyła się o nic, nie myślała o niczem, nie pragnęła niczego po za szczęściem tych trojga dzieci, które wypełniały całe jej życie obecne. Postanowiła dla nich tylko żyć i dla nich też tylko żyła.

Tymczasem przyszły nieszczęścia. Ojciec jej i szwagier umarli a siostra z troszką gotówki, jaką się z całego dość znacznego majątku ocalić dało, przeniosła się na mieszkanie do Warszawy. Z początku nie chciała jej nawet ze sobą zabierać, aby nie przysparzać sobie ciężaru utrzymania jednej osoby więcej; ostatecznie jednak uległa, widząc łzy i rozpacz tej kobiety, tak silnie przywiązanej do dzieci i choć nie wierzyła, aby była zdolną zarobić w mieście na swoje utrzymanie, pozwoliła jej wyjechać z sobą.

A jednak „Ciocia Teosia" nie myliła się, sądząc, iż będzie pomocną swej nowej rodzinie na bruku miejskim. Przedewszystkiem bowiem, porobiwszy trochę znajomości wśród kolonji, która w tym czasie gromadą zaczęła się spychać do stolicy, porozumiawszy się z tym i z owym co do warun-

jąc bowiem ich psuciu się, obniża cenę i ustala ją w znacznej mierze.

O ile wiemy, projektowana w Warszawie kamera, ma być urządzona w ten sposób, że rzeźnik, restaurator, słowem każdy, mający do przechowania artykuły spożywcze, za pewną stałą opłatą będzie najmował pewną przestrzeń miejsca, gdzie przechowywać może w zamknięciu swoje zapasy.

Projekt inż. Płuszczewskiego zyskał podobno przychylne przyjęcie ze strony administracji miejskiej.

= Świętowanie niedzieli.

Poruszona w zarządzie Stowarzyszenia subjektów m. Warszawy myśl uwalniania pracowników po kantorach od zajęć w niedziele i święta, o czem wzmiankowaliśmy w nr. 195-ym *Kurjera*, a powtórzona w russkich pismach, znalazła sympatyczny oddźwięk aż w Archangielsku, jak dowiadujemy się o tem z listu kupca, p. P. G. Widiakina, nadesłanego na imię inicjatora projektu, sekretarza-członka zarządu Towarzystwa subjektów, p. K. S.

Wyrażając się z uznaniem dla projektu, p. W. donosi, iż, skutkiem jego starań, zarząd miejski m. Archangielska wydał rozporządzenie, ażeby wszystkie sklepy w niedziele i święta były otwarte tylko od 1-ej do 7-ej godz. wieczorem.

= Zjazd kolejowy.

Za miejsce obrad XIV-go ogólnego zjazdu inżenierów służby mechanicznej obraną została Warszawa.

Zjazd odbędzie się w miesiącu lipcu r. p.

Zarządy tutejszych kolei, po wzajemnem porozumieniu się, zawiadomiły już prezesa przyszłego zebrania, inż. Antoszyna, iż odpowiedni lokal zostanie w czasie właściwym do dyspozycji zjazdu przygotowany.

Celem obmyślenia planu przyjęcia uczestników zjazdu i urządzenia wycieczek do różnych zakładów przemysłowych, organizuje się miejscowy komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich zainteresowanych kolei.

W zjeździe przyjmie udział około 40-tu osób, nie licząc przedstawicieli tutejszych kolei.

Na pokrycie wydatków w budżecie na r. p. wyznaczone być mają odpowiednie kredyta w wysokości, jaka dla każdej z zainteresowanych kolei zostanie oznaczoną.

= Odroczone.

Zapowiedziane na wczoraj wieczór nadzwyczajne ogólne zgromadzenie Towarzystwa wioślarskiego nie doszło do skutku z powodu niezebrania się dostatecznej liczby członków.

Następne zebranie, które odbędzie się dziś wieczór o godzinie 9-ej, będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Byłoby do życzenia, ażeby pp. wioślarze, ze względu na wybory, które są celem zebrania, zgromadzili się licznie.

= Niebezpieczna zabawka.

W pobliżu plantu kolei obwodowej, tuż przy drodze powązkowskiej, kilku wyrostków zabawia się prawie codziennie strzelaniem z floweru do wróbli.

Przy ożywionym ruchu pieszych strzelanie z broni, nawet tak niewinnej, miejsca mieć nie powinno.

= Przerwa.

Popisy panny Delavier z tresowanemi papugami i żonglera p. Mamadoo, uległy dwudniowej przerwie.

Wystąpią oni ponownie w piątek w ogrodzie zoologicznym, gdzie czynią się przygotowania do wielkich zabaw dla dzieci, jakie odbywać się tam będą przez trzy, po sobie następujące dni, t. j.: w piątek, sobotę i niedzielę.

Program zabaw tych urozmaici jeszcze występ „człowieka węża” i karykaturzysty *á la minute.*

= Ze sportu.

Jak już wiadomo czytelnikom naszym z krótkiego doniesienia telegraficznego, „Farsa” p. Ludwika Grabowskiego, znowu wyrządziła wszystkim niespodziankę: w ubiegły czwartek zwyciężyła „Melbourne'a”, w niedzielę, co dziwniejsza, „Tormentora” i to na trzy długości, bez walki.

Należy dodać, że ta sama „Farsa” biegała absolutnie źle w Warszawie, zaś tylko średnio w Moskwie i na początku sezonu wyścigowego w Carskiem Siole. Jest to przyrodnia siostra (po „Ovenie”) słynnej „Arconji”, oraz „Koguta” i „Monopola” i pochodzi ze stada J. Ursyna Niemcewicza, zarówno jak i trzy ostatnie konie.

„Farsa” zarobiła w niedzielę rs. 4,381, w tem nagroda wynosiła 3,881 rs., zaś 500 rs. stanowią premję dla hodowcy.

„Tormentor” hr. L. Krasińskiego, dostał w tym wyścigu 844 rs. Bieg (2 w. 133 s.) trwał 2 m. 58 s.

Totalizator płacił za „Farsę”: w czwartek za 10 rs.—268 (*sic!*), zaś w niedzielę 112 rs.

W wyścigu sprzedażnym dla koni, które w r. b. nie wygrały 5,000 rs. zwycięstwo odniósł znany z toru warszawskiego „Garazda”, drugą na pół długości była u mety 3-letnia „Hela” p. L. Grabowskiego (205 rs.). „Dumna” p. Leopolda Kronenberga i „Krzysztof-Kolumb” małż. Dorożyńskich przybyły na końcu.

Zapisane do tejże gonitwy: „Highland” hr. L. Krasińskiego i „Astronom” pp. Dorożyńskich, zostały wycofane, ażeby przyjąć udział w następnym wyścigu, o rs. 605 dla koni, które w tym roku nie wygrały 2,000 rs.

Pierwszą u mety była tutaj „Thebais” p. Wł. Mysyrowicza, zdobywając 422 rs., drugim na półtorej długości przyszedł „Hilghland” hr. L. Krasińskiego (nagroda 109 rs.), trzecim „Astronom”.

Następna gonitwa rozegrywała się tylko pomiędzy dwoma końmi, z których zwycięstwo odniósł nadzwyczaj lekko „Roi de la Baltique” L. Grabowskiego; drugą na 12 długości była „Reduta” hr. Józefa Potockiego.

Nagrody wyniosły: rs. 530 i 136.

Wyścigi niedzielne zakończyły się dwuwiorstowym *handicapem* o rs. 500.

Uczestnicząca w tym biegu „Ofelja”, przybyła drugą do mety, zdobywając rs. 90 nagrody.

Silny wiatr sprawił, że wyścigi niedzielne nie odznaczały się szybkością.

Następne wyścigi odbędą się w Carskiem Siole w dniu jutrzejszym.

= Przygoda zulusów.

W dniu onegdajszym, czterech amatorów sportu wioślarskiego wybrało się na dalszą wycieczkę w górę rzeki, a mianowicie ku Karczewowi.

W powrotnej drodze, już późnym wieczorem, zmęczeni młodzieńcy przybywszy do prawego brzegu, rozebrali się celem użycia kąpieli.

Wówczas wypadło z zarośli trzech drabów i zanim kąpiący się, mogli stawić jakiś opór, rabusie unieśli z sobą wszystką odzież.

Pogoń w takich warunkach była niemożliwą.

Biedni zulusi, w stroju adamowym przypłynęli do Saskiej Kępy, gdzie przewoźnicy wypożyczywszy im ubrania, odstawili do brzegu warszawskiego, a następnie dorożkami do domów.

Jednemu z okradzionych, p. R., oprócz ubrania zabrano złoty zegarek znacznej wartości i pugilares zawierający 130 rs.

Dość chłodna noc na wodzie wywarła na zdrowie jednego z młodzieńców fatalny skutek, tak, iż leży chory w gorączce.

= Nieostrożna jazda.

Powożący wozem roboczym Jewsiej Pytz, na ul. Elektoralnej najechał na 8-letnią Ryfkę Lampertównę i zranił ją niebezpiecznie w bok.

Poszwankowaną dziewczynkę odwieziono do rodziców na ul. Ptasią pod nr. 7-my.

= Zabłąkana.

Wczoraj policja zatrzymała na ulicy obłąkaną 13-letnią dziewczynę, Marjannę Malczewską.

Do czasu odszukania krewnych obłąkanej, pozostawiono ją przy cyrkule zamkowym.

= Ze swawoli.

Nad Wisłą, przy układaniu desek, dwaj chłopcy: Józef Smardzewski i Kazimierz Turek, urządzili sobie rodzaj trampoliny.

Deska, na której się bujali, zesunęła się i obaj chłopcy spadli z impetem ze znacznej wysokości.

Smardzewski uderzył głową o belkę tak silnie, iż czaszka została naruszoną i życiu swawolnika grozi niebezpieczeństwo.

Turek zwichnął nogę i boleśnie się potłukł.

= Fatalny skok.

W dniu wczorajszym, na szosie ku Jabłonnie, panna Ludwika C., córka kupca, używając konnej przejażdżki, przeskakiwała rów.

Koń, widocznie zmęczony, odmawiał skoku i przewrócił się, przygniatając pannę C.

Wydobyto ją ze złamaną nogą i ciężkiem obrażeniem prawego boku.

= Krwawe zajście.

Nocy wczorajszej mieszkańcy domu pod nrem 65-ym na Nowolipkach zaalarmowani zostali krzykami i wołaniem o pomoc.

Głosy te pochodziły z mieszkania szewca, Antoniego Mazurkiewicza.

---

ków życia, poddała siostrze szczęśliwą myśl, aby nie tracąc czasu i pieniędzy, kupić jakie sześć lub siedem krów i puścić się na niepewną, ale zarazem jedyną drogę przemysłu.

Była to epoka zakładania mleczarni. Cała Warszawa z porady jakiegoś doktora-owczarza, czy też jednego doktora a drugiego owczarza, zaczęła się leczyć z suchot płucnych, kataru kiszek, nadczułości nerwów i choroby woli kwaśnem mlekiem. Wszyscy, już jeżeli nie jedli, to przynajmniej pili mleko. Cóż zatem dziwnego, że i „Mleczarnia wiejska”, założona przez dwie siostry przy ul. Nowy-Świat w ogródku, w doskonałem miejscu, pomiędzy Świętokrzyską a Jerozolimską, zyskała sobie wkrótce liczną klijentelę, i to niezależnie od tych znajomości parafjalnych, jakie „Ciocia Teosia”, w ciągu pierwszych kilku tygodni pobytu w Warszawie, zrobić potrafiła. To też interes zapowiadał się odrazu tak świetnie, iż zaraz z miejsca postanowiono dokupić na przyszły rok kilka krów jeszcze.

„Ciocia Teosia” była niezmordowaną i tak dobrze prowadziła zakład, jak gdyby się w tem urodziła i wychowała. Sama zajmowała się wszystkiem: pilnowała udoju krów i szorowania co rano stołów i stołków w ogrodzie i w altankach; myła talerze, półmiski, wazki i szklanki; wydawała przez cały dzień kelnerkom porcje i przestrzegała, aby goście byli porządnie obsłużeni. Kiedy ruch się zmniejszał, naprawiała bieliznę dla całej rodziny, cerowała pończochy i przesłuchiwała dziewczynki, które zaczęły już chodzić na pensję, z zadanych lekcyj, a nawet często razem z niemi się uczyła. Po zamknięciu mleczarni robiła rachunek ogólny z obrotu dziennego z siostrą, która, siedząc cały dzień w fotelu za bufetem, z pończochą w ręku, zapisywała w książce pojedyncze tylko pozycje. Sama zamykała zakład i ostatnia szła do domu na ul. Chmielną, gdzie siostrę i siostrzenice zastawała już w łóżku. Była duszą całego interesu, czuła to i to ją w taką pychę wprowadzało, iż w wieczornej modlitwie dziękowała Bogu, że jej losem tak dla szczęścia całej rodziny pokierował.

I znowu była szczęśliwą. Dwie tylko rzeczy ją martwiły i bolały. Siostrzeniec, faworyt cioci, został odesłany do szkół do Petersburga, gdzie nim dla ulżenia matce, zaopiekowali się jacyś dalsi krewni. Wiedziała, że mu tam dobrze, może nawet lepiej, niż by było w Warszawie, ale go nie miała przy sobie, nie mogła patrzeć, jak się chowa, jak się rozwija, jak rośnie, nie mogła pomagać mu się uczyć, kontrolować jego zabaw, wpajać w niego zasad moralnych. Oto pierwsze zmartwienie. A drugie?... było równie ciężkie, choć zupełnie innej natury. Cała Warszawa grała na fortepianie, który w tym czasie, w wychowaniu panien stanął już w jednym rzędzie z katechizmem, językiem francuskim i kaligrafją, a ona nie była w stanie dostarczyć go swoim siostrzenicom. Śnił jej się, widziała go w swej wyobraźni wszędzie, na ulicy, w mleczarni, w kościele, tylko nie w domu. Lecz cóż robić? Szczęście, choćby najbardziej względne, nigdy nie jest pełne. Trzeba było czekać lepszej pory, a tu „Ciocia Teosia” aż schnęła z tęsknoty za tym wielkim warsztatem próżności ludzkiej, bez którego całe wychowanie na nic.

I tak szło parę lat. Tymczasem w oborze przybyło kilka krów, a w komodzie trochę grosza, jakkolwiek kształcenie dziewczynek na pensji i to bez życia, kosztowało przeszło dwadzieścia rubli na miesiąc. Ale też za to, jak ta „Ciocia Teosia” pracowała, jak żyła, jak się ubierała, czego sobie nie odmawiała, czem się nie zadawalniała, byle wystarczyło na wszystko, byle się coś nie coś okroiło, byle oddawna wymarzony projekt kupienia fortepianu stał się rzeczywistością. W tych bowiem warunkach jakieś dwieście czy trzysta rubli to nie żarty. Trzeba było mieć ręce nie od parady, aby taki pieniądz z resztek życia wyskrobać, grosz po groszu złożyć. I „Ciocia Teosia” złożyła. Kupiono jakieś niezgorsze klepadło za dwieście kilkadziesiąt rubli, na którem panny zaczęły bębnić od rana do wieczora naprzemian, co „Ciocię Teosię” w taką dumę wprawiało, że wyrywała się czasem na chwilę z mleczarni posłuchać i popatrzeć.

Lecz fortepian, z tem wszystkiem co za sobą pociąga, wyczyścił szufladę do dna. Przecież trzeba było wziąć jakąś nauczycielkę muzyki, której się z początku płaciło po pięćdziesiąt groszy, potem po dwa złote, po pół rubla, po pięć złotych, bo dziewczynki okazywały zdolności i postępowały szybko, tak szybko, że im nut nastarczyć nie było można, a tu całe utrzymanie domu z dziesiątek i trzygroszniaków za mleko. Więc, aby nie osiąść na mieliźnie, nie przerwać edukacji z takim wysiłkiem prowadzonej, „Ciocia Teosia” zaczęła myśleć nad jakiemś nowem źródłem dochodu, nad nowem polem do pracy. I wymyśliła. W mleczarni pracuje się tylko przez lato: to zamało na jej siły i na jej potrzeby; i zima musi się opłacać, jeżeli Pan Bóg pobłogosławi jej zamiarowi. Podzieliwszy się dla formy tylko swoim projektem z siostrą, zaczęła odrazu energicznie kręcić się między dawnymi i nowymi przyjaciołmi, porozumiewać się to z tym, to z owym i ostatecznie wynalazła gdzieś pożyczkę kilkuset rubli na mały procent z dalekim terminem, za które postanowiła otworzyć sklep z wędlinami, solonem masłem i serami litewskiemi. Zawiązała stosunki listowne z gospodyniami na prowincji, kazała wybić drzwi w pokoju od ulicy i zanim zima nadeszła, sklep wiktuałów powstał przy Chmielnej ulicy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Gdy wtargnięto do mieszkania, znaleziono tam broczącego we krwi Franciszka Krasuckiego.

K. miał głęboką ranę, zadaną pilnikiem w piersi.

Okazało się, że pomiędzy M. i K. wynikła z błahego powodu sprzeczka, która zamieniła się wkrótce w awanturę i bójkę.

Rannego K., po udzieleniu pomocy, odwieziono do szpitala.

= Zamachy samobójcze.

Praczka, Emilja Telesforowa, pod wpływem rozpaczy, że jej skradziono cudzą bieliznę, postanowiła pozbawić się życia.

Jakoż w mieszkaniu swem na Kamionku powiesiła się.

Telesforową zdołano uratować i po przyprowadzeniu do zmysłów, jako mocno chorą, odwieziono do szpitala.

Służąca, Justyna Keslerówna, doznawszy zawodu w miłości, gdyż narzeczony, na kilka dni przed terminem ślubu, porzucił ją, otruła się sublimatem.

Pomimo energicznego i szybkiego ratunku, życiu otrutej grozi poważne niebezpieczeństwo.

+ Projekt ustawy przytułku położniczego w Łodzi wysłany w swoim czasie do Petersburga, zwrócono inicjatorom dla poczynienia pewnych zmian, po których wprowadzeniu ustawa ma być niezwłocznie zatwierdzona. Przed kilku dniami wysłano nowy projekt ustawy zastosowany do owych uwag.

= Gmach szkolny.

W Markach pod Warszawą przy miejscowej fabryce buduje się piętrowy gmach szkolny na miejsce dotychczasowej budowli, która, jako zbyt szczupła, nie odpowiada celowi.

Żałować należy, iż miejsce na nową szkołę wybrano nader niefortunne, gdyż pomiędzy ściśniętemi domkami fabrycznemi i tuż przy samej fabryce.

Hałas i ruch będą przeszkodą w nauce, a nadto dym i kurz nie przyczyni się do czystości powietrza.

Najważniejszą niedogodnością jest brak chociażby kawałka ogródka, nieodzownego dla zdrowia dziatwy.

+ Na pogorzelców Jedlińska.

Z Radomia korespondent nasz pisze:

„W niedzielę, d. 17-go b. m., w nowym ogrodzie w Radomiu odbędzie się zabawa na pogorzelców Jedlińska, na głodnych i pozbawionych dachu spalonej do szczętu osady.

Ofiary na pogorzelców Jedlińska przyjmuje *Gazeta radomska.*"

+ Z Ojcowa.

Setkami już teraz, co lato, w uroczej dolinie ojcowskiej przebywający goście, uskarżają się na niedołężne urządzenie komunikacji pocztowej z tą miejscowością.

Poczta, a z nią listy i gazety, dochodzą tam tylko trzy razy tygodniowo, a przecież pociągi kolei dąbrowskiej codzień je przywożą do oddalonego zaledwie o parę mil Olkusza.

Czyżby się nie godziło w miejscowości, gromadzącej przez lato kilka setek ludzi inteligentnych, zaprowadzić stałej, codziennej komunikacji z Olkuszem i biura pocztowego na miejscu.

Skromna opłata po kopiejce od odbieranych listów i jakaś, równie umiarkowana, opłata od dzienników, pokryłaby z łatwością koszta codziennego posłańca do Olkusza po listy i gazety.

Zarząd Ojcowa powinienby jaknajrychlej zająć się wprowadzeniem tego w wykonanie.

+ Echa prowincjonalne.

Kilkudziesięciu rzemieślników i robotników fabrycznych w Łodzi postanowiło założyć stowarzyszenie spożywcze, oparte na tych samych zasadach, na jakich istnieje takież stowarzyszenie urzędników miejscowych.

Podanie o koncesję już wniesiono.

W osadzie Frampol, w gub. lubelskiej, ma być założony sklep chrześcijański, w którym kupować będzie można towary: galanteryjne, kolonjalne i spożywcze.

Do Lublina, jak donosi *G. z. lub.*, przybyć ma w tych dniach kilko aktorów z jednego z ogródków warszawskich, dla dania kilku przedstawień.

Przybysze mają zamiar w sobotę i niedzielę odegrać kilka lekkich komedyj jednoaktowych i takichże operetek lub wodewilów.

W Lublinie zaprowadzono komunikację telefoniczną, pomiędzy wieżą na bramie kościelnej, gdzie znajduje się strażnica pożarna, a koszarami straży pożarnej i biurem policji.

+ Praktyczna apteka.

Z Tomaszowa lubelskiego komunikują nam, co następuje:

Od kilku lat w jednem z małych miasteczek naszego powiatu istnieje apteka, w której, oprócz lekarstw i specyfików aptecznych, dostać jeszcze można różnych, do codziennego użytku służących, przedmiotów.

Przedmioty owe, z dobrych pochodzące fabryk, a przytem niedrogie, chętnych pośród publiczności znajdują nabywców, przyczem, rzecz naturalna, i specyfiki aptekarskie licznięjszym cieszą się zbytem.

Praktyczność atoli pomysłowego aptekarza nie byłaby może jeszcze godną zaznaczenia, gdyby nie fakt, iż prowadzona w ten sposób apteka ściąga w swoje mury ludność ubogą i ciemną, a zwłaszcza okolicznych kmiotków, którzy znając dotąd tylko leki bab i znachorów, powoli oswajają się z apteką i istotnemi lekarstwami.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 14-go b. m. można wykupować lub prolongować zastawione w lombardzie miejskim fanty wszelkiego rodzaju, zakwalifikowane do sprzedaży przez licytację, która rozpocznie się d. 16-go września.

— D. 14-go b. m., w magistracie m. Turka, odbędzie się licytacja na oświetlanie latarni ulicznych w Turku w ciągu lat trzech od rs. 600 rocznie.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Wiedeń 12-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Krążą pogłoski, iż jenerał Caprivi, natychmiast po powrocie z Rosji, uda się do Wiednia.

Wiedeń 12-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Księżna Klementyna Koburska wyjechała do Węgier, ażeby się tam pożegnać ze swym synem, księciem Ferdynandem, który w dniu dzisiejszym udaje się z powrotem do Bułgarji.

Wiedeń 12-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Fremdenblatt* zapewnia, że sejm czeski zbierze się w ostatnich dniach m. września. Rząd zamierza całkiem się powstrzymać od jakiejkolwiek bądź presji na rozprawy, jakie się będą toczyły pomiędzy dwiema narodowościami, oraz nie wystąpi z nowemi propozycjami.

Praga czeska 12 sierpnia. (*T. pr. K. W.*) — Powódź sprawiła w okolicach Pragi ogromne spustoszenie. Pod Gabel wszystkie pola na przestrzeni kilkowiorstowiej stoją pod wodą. W Alt-Lieben gwałtownie wzbierająca fala zniosła parę wiosek nadbrzeżnych. O stratach w ludziach dotychczas nic nie wiadomo.

Praga czeska 12-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Rieger zdawał sprawę w klubie czeskim z wycieczki swej do Wiednia. Niepomyślny rezultat wyprawy sprawił bardzo niekorzystne wrażenie.

Berlin 12 go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Ostatecznie postanowiony program program podróży cesarza Wilhelma do Rosji, przedstawia się, jak następuje: W nocy z dnia 17-go na 18-ty b. m., monarcha niemiecki przybędzie do Rewla, gdzie powitany zostanie przez wartę honorowa 85-go pułku piechoty, którego jest szefem. W dniu 18-ym b. m. Wilhelm II gi uda się w dalszą podróż do Narwy. W otoczeniu cesarza niemieckiego znajdować się będą: książę Henryk pruski, książę sasko-meklemburski, kanclerz Caprivi, marszałek dworu hr. Eulenburg, jenerałowie: Hauke, Wittich, hr. Wedel i flügeladjutanci. Na wielkich manewrach obecni będą *attachés* wojskowi ambasad petersburskich. Specjalne zaproszenia otrzymali: jenerał francuski Boisdeffre, ambasador niemiecki jenerał Szwejnitz i poseł duński v. Kjär.

Berlin 12 go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Dzienniki głoszą, iż na tegoroczne manewry niemieckie przybędą monarchowie obcy. Z wiarogodnego źródła otrzymujemy zapewnienie, iż dotychczas tylko cesarz Franciszek Józef przyrzekł swój przyjazd. Co się tyczy króla Leopolda belgijskiego i króla szwedzkiego, to ci zaproszeń nie otrzymali, nie mieli więc możności odmawiać ani przyrzekać.

Poznań 12-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rada nadzorcza Banku ziemskiego wybrała na zastępców w zarządzie mecenasów: Wojciecha Trąmpczyńskiego i Józefa Panieńskiego, z których jeden lub drugi, w nieobecności jednego z dyrektorów, firmę podpisywać będzie.

Madryt 12-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wczoraj stwierdzono w Walencji 3, w okolicach zaś 36 wypadków cholery.

Londyn 12-go sierpnia. (*Tel. Ajen. półn.*) — Do *Daily News* donoszą z Ibdyru, że w okręgu Ałaszkierdzkim ponownie nastąpiły starcia pomiędzy ormianami z jednej, a kurdami z drugiej strony. Ci ostatni ponieśli bardzo znaczne straty; u ormian jest także sporo zabitych, oraz rannionych. Do Bajazdu wysłano nowe wojska tureckie. Miejscowym naczelnikom kurdów polecono wyruszyć w drogę, na czele podwładnych im wojsk.

Londyn 12-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*)— W Birminghamie zmarł kardynał Newman.

Buenos Ayres 12-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Biuro Reutera donosi: Porządek powoli powraca. Gwardja narodowa została rozpuszczoną do domów. Zgromadzenia publiczne uchwalają vota zaufania do rządu. Projekt pożyczki wewnętrznej uważany jest powszechnie za niewykonalny. Dalsza emisja pieniędzy papierowych ma być ograniczoną do 50,000 dolarów.

Lima 12-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Nowo obrany prezydent Moralez Bermudez objął dziś swe obowiązki. Skład ministerjum jest następujący: Valcarel—prezydjum i reboty publiczne; Pedro Ale Soral—pierwszy wiceprezydent, Borgono—drugi wiceprezydent, Elmore—minister spraw zewnętrznych, Guinlana—handel, Chaves—minister sprawiedliwości, Juarez—wojna.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 12-go sierpnia. (*Telegram Ajencji północnej*).— Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 83.55, 83.25, 83.55. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 40.92½, 40.85, 40.90. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.) 33.12½, 33.—, 33.10. Przek. na Belgję —.—. Półimperjały nowe po 6.70 płacono. Kup. celne po 1.34¼ płacono Srebro po 1.10 w poszukiw. Dyskonto giełdowe 5%—6% Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 100.50 płacono. II emisji 99.87½ w posz., III-ej em. 99.75 w poszukiwaniu, IV-ej emisji 99.75 w poszukiw., V-ej emisji 99.75 w posz., a bilety VI-ej emisji 99.75 w poszukiwaniu. 6% Renta złota z roku 1883-go 145.75 płacono, 5% renta złota z 1884-go roku 143.— w posz., 4% renta złota z 1889 r. —.— nienot. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go —.— nienot. Nowa poż. z r. 1890 III serji nienot. Pożyczka wschodnia: I em. 101.— płacono, II-ej em. 100.62½ płacono, III em. 100.62½ płacono. Pożyczka premjowa z r. 1864 rs. 230.25 płacono. Premjówki z 1866-go roku 220.25 płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 212.87½ płacono, a za pełno opłacone sztuki 214.75 w posz., 5% renta kolejowa 100.75 płacono, 5½% renta 103.75 płacono. Nowa pożyczka wewnętrzna 87.87½ płac., 4½ listy zastawne Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 133.25 w posz., 4½% nowa pożyczka wewnętrzna 93.12½ płacono. Tendencja giełdy spokojna.

Berlin 12-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kuriera Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był wybitnie mocny. Dość ożywione obroty, przy większym popycie, wzmocniły ruch i spowodowały dążność zwyżkową dla większości papierów. Wartości russkie były i dziś również kupowane chętnie, na skutek niepomyślnych wiadomości o urodzajach w Ameryce. W porównaniu z wczorajszemi kursami podskoczoły banknoty russkie w tranzakcjach gotówkowych o 50 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa i krótki Petersburg, lepiej o 70 fen., a Petersburg długoterminowy o 75 fen. Poważnej zwyżki doznały przekazy na Wiedeń które poprawiły się o 75 fen. w wekslach krótkich (177.85) i o 65 fen. w długich (176.40). Listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne odzyskały 20 kop., a pożyczki wschodnie 30 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, pożyczki premjewe russkie drugiej emisji i 6% russkie renty złote, podczas gdy 4½% listy zastawne russkie i kupony celne notowano bez zmian. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 1½ %. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie wczorajszym. Żyto w towarze gotowym nie uległo zmianię, a w dostawowym podrożało o 75 fen.

Berlin 12-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	242 40	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	242 45	Akcje kredytowe	171 30
Wek.na Petersb. krót.	242.75	Weksle na Lon. kr.	20.44⁵
Wek.na Petersb. dług.	240.—	" " dł.	20.24⁵
Bil.ban.russk.na dost.	242 50	Żyto w tow. gotow	166.50
Wschodnia poż. II em	75.80	Żyto na wiosnę	158.25
Listy zast. serji I-ej	71.10		

Kursa z 11-go sierpnia 241.90, 241.75, 241.05, 239.25, 241.75, 75 50, 70.90, 170.—, 166 50, 157.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 12-go sierpnia. Dowozy w dniu dzisiejszym były nieco mniejsze od wczorajszych. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 500 korcy, wyborowe gatunki płacono po 5.70, 5.75 do 5.90, białą po 5.50, pstrą po 5.40. Żyta dostarczono 1000 korcy, wyborowy towar kupowano po 3.70, 3.75 do 3 95 średni po 3.50. Owsa nadesłano 300 korcy, gatunki średnie, sprzedawano stosownie do jakości ziarna po 2.10 do 2.30. Innemi gatunkami nie zajmowano się.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 12-ym sierpnia. Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było spokojne, dowozów prawie nie było zupełnie, gdyż zaledwie 2 wagony żyta i jeden wagon owsa. Dla żyta usposobienie zniżkowe. Płacono za wyborowe 69—70 kop., za średnie 65—68 kop., ordynaryjnem obrotów nie dokonywano. Dla owsa usposobienie słabe. Wyborowego nie ma, średni 59—64 kop., ordynaryjny 50—56 kop. Kasza jaglana słabo, placono 88 do 105 kop. stosownie do gatunku.

Łódź 9-go sierpnia.—Wczoraj sprzedano na stacji towarowej: 260 korcy pszenicy po rs. 6.10—6.15 za korzec. Na Nowym Rynku sprzedano: pszenicy 100 korcy po rs. 6.00 do 6,20, pszenicy nowej 250 korcy po rs. 5.90 do 6.10, żyta nowego 300 korcy po rs. 3.90 do 4.05, 120 korcy owsa nowego po rs. 2.15 do 2.30 za korzec. Popyt w ogóle słaby.

Urodzaje w Rosji. Wobec sprzecznych często wiadomości o urodzajach w Cesarstwie, pisze *Noworossyjski Telegraf* z południowej Rosji: „Roboty nad sprzętem zboża odbywają się w polach przy pomyślnym stanie powietrza. Nadzieje dobrego zbioru przedstawiają głównie zboża ozime, które są wszędzie dobre, podczas gdy zasiewy jare ucierpiały dużo od upałów. Omłot próbny nie może jeszcze być wszędzie z dokładnością ustanowiony. W niektórych okolicach rezultaty przedstawiają się jak następuje: Czetwert pszenicy waży 11½ puda, czetwert żyta 9½ puda, jęczmienia 8½ puda, owsa zaś 8 pudów. Należy nadto zauważyć, iż rezultat zbiorów nie ziści pokładanych w nim nadziei."

Libawa 8-go sierpnia.—Żyto targowano tylko w towarze gotowym (z gwarancją 120 f. hol.) 72, 71½, 70½ kop. Owies biały niżej 62, 61, 60 kop., wyborowy biały 63—64 kop., w wysokich gatunkach 68 do 70 kop., owies szarpany bez ości miał mało nabywców, targowano tylko na terminy po 60 kop. Owies czarny w towarze gotowym bez dowozów i bez pokupu. Jęczmień słabo, wyborowy kurlandzki 65—66 kop., litewski wyborowy 64—65 kop. za 100 funt., na paszę 62—63 kop., russki w wysokich gatunkach 66 — 67 kop. Pszenica bez ruchu. Hreczka bez zmiany, z gwarancją 100 funt. 72 kop., lżejsza po 69 do 70 kop. Groch suchy na paszę 61 do 63 kop., suchy russki 63 do 65 kop. Siemię lniane słabo, od 112 do 117 kop. Makuchy lniane bez nabywców, makuchy konopne 47 do 48 kop. Otręby pszenne słabo, grube 50 kop., średnie 45 kop., litewskie 48—49 kop. Otręby żytnie 47 do 48 kop. Siemię konopne 90 kop. nominalnie, lnica 85—95 kop. nominalnie. Dowóz w dniu 6-ym i 7 ym sierpnia wynosił: 73 wag. żyta, 3 wag. jęczmienia, 31 wag. owsa i 99 wagonów różnych towarów.

Gdańsk 11-go sierpnia. — Pszenica krajowa miała trudny zbyt, przy silnem zaofiarowaniu, tak dalece, iż oddawcy musieli towar swój częściowo oddawać taniej. Towar tranzytowy był również obficie zaofiarowany, lecz osiągał ceny niezmienione. Płacono za polską tranzyto jasną pstrą 126 funt. 150 m., 131/2 f. 153 m., za russką tranzyto jasno-pstrą 127 f. 148 m., 125/6 funt. 149 mar., 126/7 funt. 150 mar., jasno-pstrą starą 126 f. 149 m., 128 f. 150 m., czerwoną 129 f. 140 mar., 143 m., 126 i 126/7 funt. 144½ m., 128, 129 i 131 f. 145 m., 131/2 f. 146 m., czerwoną starą 131/2 f. i 132 funt. 146 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 147 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 146½ mar. w zaofiarowaniu, 145 w poszukiwaniu, na październik-listopad 142 mar. w zaofiarowaniu, 141 mar. w poszukiwaniu, na listopad grudzień 141 mar. w zaofiarowaniu, 140½ mar., w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 145 m. w zaofiarowaniu, 144½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 146 m. Wypowiedziano 100 tonn. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 118/9 i 120 f. 106 m., 124 i 125 f. 127 m., obsadzone 120 f. 105 m., za russkie tranzyto 132 f. 108 m., 125 f. 105 m., 116 f. 106 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na sierpień krajowe 150 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik dolnopolskie 101½ marek w zaofiarowaniu, 101 m. w poszukiwaniu, tranzytowe 100½ mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe 100½ mar. w zaofiarowaniu, na kwiecień-maj krajowe 141 mar. w zaofiarowaniu, 140 mar w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 108 m., tranzytowego 107 mar. Jęczmień targowano krajowy duży biały 113 f. 145 m. za tonnę. Rzepik bez zmiany, płacono za russki tranzyto 178 m., 185 m., 193 m., 195 m. za tonnę. Rzepak bez zmiany; targowano polski tranzyto 230 mar., 205, 206, 207 mar., russki tranzyto 206, 207, 209, 211 m. za tonnę. Lnica russka tranzyto 135 m., 155 m. za tonnę płacono. Rzepnica russka tranzyto obsadzona 70 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.97½ m., 4 m., 4.02½ m. 4.10 m., średnie 3.80 m., miałkie 3.70 m., 3.75 m. za 50 kilogramów płacono. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.30 mar., 4.35 mar. za 50 kilogr. targowano. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym 58¾ mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 52 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 52½ m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 38¾ m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 32½ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 33 mar. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 242 mar. za 100 rs.

Listy niedoręczone i niewysłane

dnia 11 sierpnia r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Konstancja Koperska—list z Warszawy, 2) Seweryna Stawowska z Trambczyna, 3) Twardowska z Koła, 4) Matylda Diufur z wagonu pocztowego, 5) San Sztechman z Kielc, 6) Gnbe z wagonu pocztowego, 7) Wasili Szolc z Łucka, 8) Katarzyna Hofman pieczęć nie czytelna, 9) Michalina Ziemska z Nieszawy, 10) Brandla Fridman z Tomska, 11) Fajwel Rom z Wilna, 12) Anna Wolańska Opatowa, 13) Fiszel Berkman z Pińska, 14) Florentyna Kamler z Włocławka, 15) Lina Pajpe z Pudoża, 16) August Rauer z wagonu pocztowego, 17) Augustyna Ilczenko z Petersburga, 18) Ludwika Discorso z Neapolu, 19) Aniela Rodzimirska z powrotem ze Lwowa, 20) J. Fiegiel z powrotem z Lipska, 21) A. Natanshon z powrotem z Karlsbadu, 22) H. Puterfas z powrotem z Berlina, 23) Major Natanshon z powrotem z Karlsbadu, 24) Teofil Milanowski z wagonu z Suwałk, 25) Józef Gwirtzman z wagonu pocztowego, 26) August Bonk z wagonu pocztowego, 27) Małgorzata Lesenburg z wagonu pocztowego, 28) Jabłkowski z powrotem z Iwonicz. — **Listy otwarte:** 29) Goldens Russ z Karlsbadu, 30) Moses Dawid z Ciechanowa, 31) Józef Baczkowski z wagonu pocztowego, 32) E. Hofman z powrotem z Hanoweru, 33) Stokowski z wagonu pocztowego, 34) I. K. Gorfinkel z Jelca, 35) I. Alter z powrotem z Mińska.—**Przesyłki pod opaską:** 36) Eljas Lindenfeld z Jarosławia, 37) J. Kamiński z Lubeki, 38) H. Hopfenblum z Lubeki, 39) D. Wasiutyński z Leska, 40) Braunszwejg miejscowy.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Stefan Stempkowski adres nie wskazany, 2) Józef Marc adres nie wskazany, 3) Ignacy Szink adres nie wskazany, 4) Walerja Cwelink adres nie wskazany.—**Listy otwarte:** 5) Chupus adres nie wskazany, 6) F. W. Goldber adres nie wskazany, 7) Wolf Rozental adres nie wskazany.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Rolnikowi.*— Program jest zbyt obszerny, abyśmy mogli zajmować nim miejsce, a przesłać go wprost nie możemy nie znając adresu. Najlepiej zwrócić się do dyrektora, p. Kühna, ulica Składowa.—Sesje w Towarzystwie rozpoczną się na jesień, w końcu września lub początku października. Bliższy termin dotąd nie oznaczony.

— *Panu Stanisławowi Wittek w Tarnowie.* — Czynnością tą zajmują się delegowani inżenierowie rządowi. Co do drugiego zapytania, nie wyjaśnia sz. pan, o jakie przedsiębiorstwa mu idzie.

— *Prenumeratorowi z prowincji.*— W Warszawie dotąd niema.

— *Panu Maurycemu Lezygm.*—Tylko do kosza.

— *Panu Kuźmińskiemu.* — Odpowiadaliśmy już raz, że w gubernji kijowskiej. Kolej (terespolska lub nadwiślańska i południowo-zachodnia) będzie kosztowała 3-ią klasą około 18 rubli.

— *Interesowanym.* — Dr. Konrad Dobrski, mimo założenia własnego domu zdrowia w alei Róż № 10, nie zaprzestanie udzielać porady w lecznicy na Niecałej, gdzie już około dnia 20-go b. m. znaleźć go będzie można.

— *Błędnemu ogn kowi.* — Straszna byłaby to rzecz, gdybyś pan spełnił to, czem grozisz swej ukochanej:

„Aż wyschnięty, świecący nagiemi kości,
Stanę, jak potępieniec, godny twej litości,
I spiekłemi usty powiem ja tobie,
W co się obróciłem w zapomnienia grobie."

Niech więc lepiej wiersz pański spocznie w zapomnienia grobie.

— *Stałemu prenumeratorowi z placu św. Aleksandra.*—Żądaną tabelkę pomieściliśmy.

— *Stałemu prenumeratorowi z Radomia.* — Według naszych informacyj, podana przez sz. pana premjówka nie została wylosowana.

— *Stałemu czytelnikowi.*—Do obecnej chwili nie mamy najmniejszej wiadomości o terminie egzaminów w gimnazjum kieleckiem; najlepiej będzie jeżeli sz. pan w tym przedmiocie porozumi się listownie z kancelarją pomienionego gimnazjum.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Panu Morell.*—Ogłoszenie nadesłane do druku kosztować będzie po kop. 82 każdorazowo. Po otrzymaniu należności nie omieszkamy zamieścić w *Kurjerze*.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 12 go sierpnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C	= Temp. R.
D. 11-go g. 9 w.	749.1	60	Pd	22.9	18.3
D. 12-go g. 7 r.	747.5	63	PdZ	22.2	17.7
g. 1 pp.	746.5	54	PdZ	26.5	21.2

W ciągu d. 11-go b. m. — Temperatura najniższa C. 15.2 = R. 12.1; najwyższa C. 26.8 = R. 21.4; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 p. p.	11 5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 wiecz.	6 10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-bydgoska:		
Kurjerski I i II kl.	3 15 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	9 45 rano
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8 35 rano	7 32 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 43 wiecz.	7 1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9 10 rano	9 45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5 30 p. p.	9 30 rano
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 03 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11 8 wiecz.	7 08 rano
Osobowy	6 18 p. p.	9 28 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11 15 wiecz.	8 5 rano
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 15 wiecz.	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 rano	10 2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 45 wiecz.	11 25 rano
Osobowy	10 — rano	8 12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	— — —	10 5 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	8 55 wiecz.
Osobowy	7 15 rano	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Августа 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).